Nr. 167 SOSNOWIEC, czwartek dnia 27 lipca 1916 roku. Rok XI

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcjii Administracji: Sosnowiec, ul. Dęblińska Nr 7.

Działalność R.M.O. w Zagłębiu.

II.

Grodziec.

Rada Miejscowa Opiekuńcza pod przewodnictwem ks. proboszcza Tomasika rozwija ożywioną działalność, wspiera bowiem prócz mnóstwa osób starszych, jeszcze 593 dzieci do lat 14.

R.M.O. utrzymuje przytułek dla dzieci bezdomnych, którym zajmuje się p. M. Ciechanowska. Na jednem z zebrań Rady uchwalono zaprosić 3 panie do nauki poglądowej i rękodzielniczej dzieci w przytułku.

Niedawno dziatwa otrzymała od będzińskiej Rady Opiekuńczej 40 funtów pierza. R.M.O. uzyskała pozwolenie na zakupienie za granicą 5 kóz i jednego kozła. Budżet w lipcu wynosi 647 rb.

Wobec spalenia się Grodźca, Rada Powiatowa Opiekuńcza ofiarowała R.M.O. 36 skrzyń mleka skondensowanego z Vevey i jedną czwartą część wagonu ubrań i bielizny, przywiezionych dla Zagłębia z Poznania.

Czeladź.

Rada Opiekuńcza wydaje śniadania lecznicze dla dzieci w 2 kuchniach: w Czeladzi i na Saturnie. Dziesięć skrzynek mleka skondensowanego, ofiarowanego niedawno przez R,P.O. starczy na 5 miesięcy.

R.M.O. zwróciła się do Magistratu, ażeby ukrócił lichwę rzeźników przez wyznaczenie maksymalnych cen na mięso, którego cena dochodzi do rubla za funt. Od kilku tygodni Rada posiada własny sklep żywnościowy.

Rogoźnik.

Otwarta niedawno dzięki staraniom ks. Leona Olczakowskiego, prezesa R.M.O., ochronka w Bobrownikach mieści się w domu parafjalnym przy kościele. Obliczona jest na 80 — 100 dzieci. Ochroniarką jest p. Eliza Papiernikówna, posiadająca patent z ukończenia szkoły freblowskiej w Warszawie. Instytucja utrzymuje się z opłat dzieci oraz z zapomóg, udzielanych przez R.P.O.

Powołano opiekę nad ochronką w Wojkowicach Komornych, złożoną z ks. proboszcza Brzozowskiego, jako założyciela ochronki. z pań: Wengrisowej, Rajdeckiej, Obrąpalskiej, Ostrowskiej i Nowakowskiej, oraz panów: Antoniego Lubasa i Ludwika Sitka.

Opiekunami dzielnicowymi z ramienia R.M.O. są: w Dobieszowie p. Jan Kańtoch, w Wojkowicach Komornych ks. T. Brzozowski i w Rogoźniku p. Franciszek Możdżeń.

Strzyżowice.

Rada Miejscowa Opiekuńcza powołała do życia ochronkę dla 60 dzieci do lat 8. Ochronka mieści się w domu p. Ignacego Bijaka i utrzymuje się po części z opłat (do 1 rb. miesięcznie), uiszczanych przez dzieci zamożnych rodziców, po części z zapomóg R.P.O. Opiekę i nauczanie powierzono p. Annie Stelmach. Głównym opiekunem jest p. Józef Nowak.

Pod egidą R.M.O. istnieje również od 1 lipca ochronka w Psarach, do której uczęszcza 40 dzieci. Ochronka ta powstała dzięki poparciu tamtejszych włościan i robotników.

Wojkowice Kościelne.

Prezesem R.M.O. jest ks. Józef Sokołowski. który wraz z innymi członkami Zarządu nie szczędzi pracy około rozwoju instytucji. „Komisja miejscowa ofiar" zebrała w czerwcu pod hasłem Ratujcie dzieci 112 rb. 65 kop. w monecie rosyjskiej, 1 rb. 20 k. bonami, 53 marki 41 fenigów i 6 koron 50 hal.

Wyłączono z terenu działalności Rady wieś Brzękowice, którą przyłączono do Strzyżowic, jako należącą do tej samej parafji. Powodem decyzji była zbyt daleka odległość owej wsi od Wojkowic.

Sączów.

Prezesem Rady jest ksiądz kanonik Stanisław Seńko, zastępcą — p. Antoni Wylężek, wójt gminy Ożarowice, członkami pp.: Stanisław Kubik, Ignacy Bacia i Jan Dęboń. Posiedzenia odbywają się co drugą niedzielę po Sumie w domu wikarjackim. Na terenie Rady Opiekuńczej są wsie: Celiny, Nowa wieś, Niezdara, Myszkowice, Pyrzowice, Ossy, Ożarowice, Sączów, Tąbkowice i Żondek.

R. M. O. zajmuje się gorliwie zbieraniem składek na pogorzelców wsi Pyrzowice, gdzie 13 zabudowań stało się pastwą ognia. Spłonął cały inwentarz. Mieszkańcy zaledwie uszli z życiem.

Sarnów.

Okręg sarnowskiej Rady Opiekuńczej podzielono na 6 odrębnych dzielnic, powierzając każdą opiekunom i opiekunkom. I. Gliwice — opiekunowie pp.: Agnieszka Pemplówna, Marja Wolińska, Ludwika Szydłowska, Fiedorukowa i Stanisław Samolej. II. Stara wieś — opiekunowie pp.: Franciszek Gwiazda, Jan Jeszke, Aleksander Zygmunt. III. „Bory" — Tadeusz Fusiecki, Franciszek Płaczek (wspomnione trzy dzielnice stanowią Łagiszę). IV. Sarnów — opiekun p. Józef Cielniaszek, V. Preczów — p. Antoni Jędrusik. VI. Dębniki — opiekunowie pp.: Antoni Kałkowski i Stefan Krzesiński.

Oprócz stałych posiedzeń R. M. O. urządza 2 i 20 każdego miesiąca posiedzenia plenarne z udziałem opiekunów i opiekunek dzielnicowych.

Towarzystwo amatorskie z Łagiszy zawiadomiło Radę Opiekuńczą, że co miesiąc urządzać będzie koncerty i przedstawienia sceniczne; dochód osiągnięty przeznaczać będzie na ochronkę w Łagiszy.

R. M. O. wspiera około 400 biednych. Budżet wynosi z górą 2,000 rb.

Epidemia szkarlatyny, grasująca w Sarnowie i okolicy przez kilka miesięcy, zupełnie wygasła. Do zwalczenia jej przyczynił się znacznie p. Skarbiński, dyr. Towarzystwa Grodzieckiego, który udzielał na każde żądanie aparatów, materjałów dezynfekcyjnych i wogóle wszelkiej pomocy.

Targoszyce.

Działalność R. M. O. obejmuje następujące miejscowości: Targoszyce, Zawada, Sadowie, Toporowice (3 kolonie: Gostów, Sławniów, kol. Dąbrowska), Mierzęcice (4 kolonie: Zaosin, Łubna, Niwiska, Główna wieś) i Przeczyce (4 kolonie: Stara wieś, Pasieka, Zakamień i Mrowieniec). Wszystkie te wsie należą do parafii Targoszyce gminy Mierzęcice.

Prezesem R. M. O. jest ks. proboszcz Gajos. Rada opiekuje się biednymi w parafii, nadto w kwietniu zaopatrzyła mieszkańców w potrzebne do sadzenia kartofle oraz nasiona.

Ząbkowice.

Z powodu otrzymywania bardzo małych zapomóg od Rady powiatowej, R.M.O. listę biednych znacznie zredukowała. Każde drugie posiedzenie Rady poświęcone jest specjalnie sprawdzaniu list ubogich. R.M.O. utrzymuje ochronki w Ząbkowicach, Ujejscu i na Bielewiznie. Każdu ochronka przeznaczona jest przeciętnie dla 60 dzieci.

Na miejsce członka Rady Idziego Wylężka ze wsi Ujejsce, który ustąpił, wybrano Bolesława Jędrusika, włościanina z Ujejsca. Na miejsce zaś ustępujących opiekunów i dzielnicowych: M. Cieplińskiej i Sobczyka, powołano: Ludwika Łukasika, Franciszkę Skrzydlak i Franciszkę Landecką.

Poręba.

Skład zorganizowanej stosunkowo niedawno R.M.O. przedstawia się, jak następuje: Aleksander Erbe, dyrektor Tow. „Poręba" — prezes; ks. Franciszek Pędzich, proboszcz miejscowy; Władysław Kałuża, kasjer Tow. „Poręba" — zastępca prezesa i skarbnik; Henryk Beciuk — sekretarz; Aleksander Turek, obywatel miejscowy — zastępca. Rada utrzymuje ochronkę, kuchnię i przytułek.

Siewierz.

W ostatnich tygodniach wydarzyło się tu kilkanaście wypadków tyfusu plamistego. W szpitalu umieszczono 18 chorych, w domu izolacyjnym 70 osób. R.M.O. wszczęła starania, ażeby chorzy i izolowani otrzymywali regularnie pożywienie. Zwróciła się również za pośrednictwem R.P.O. do władz okupacyjnych o dowóz artykułów spożywczych, ponieważ wskutek przerwania wszelkiej komunikacji Siewierzowi groził głód. R.P.O. wyasygnowała na walkę z epidemią tyfusu w Siewierzu 500 rb.

Otworzoną niedawno ochronkę dla 80 dzieci prowadzi p. Marja Zrobkiewiczówna przy pomocy p. Józefy Stefańskiej. Zajęcia trwaja od 8 do 12 i od 2 do 4 po południu.

Tania kuchnia, wydająca około 150 obiadów, znajduje się pod kierunkiem pań: Stanisławy Szulakowskiej, Leokadji Rusek, Joanny Stefańskiej i Kazimiery Przybyłowicz.

Działalność R. M. O. w Siewierzu obejmuje osadę Siewierz, wsie: Żelisławice, Dzierżawa, Słowik, Czekanka, Dziewki, Nowa wioska, kolonja Kazimierówka, wieś Brudzowice, Piwoń, Gołuchowice, Kuźnica Sulikowska, Kuźnica Świętojawska, folwark Sulików, wieś Trzebiesławice i Gródki.

Zawiercie.

Wydatki R.M.O. na odzież dla biednych, zapomogi, utrzymanie kuchni bezpłatnej i t. p. wynoszą około 10,000 rb. miesięcznie, dochody zaś nie przewyższają 2.000 rb. Deficyt pokrywa w części R.P.O., w części zaś nadzwyczajne ofiary, składane przez osoby dobrej woli.

Rada Miejscowa Opiekuńcza otworzyła niedawno ochronkę w Mrzygłodzie, na utrzymanie której daje subsydjum w sumie 20 rb. miesięcznie. Dla biednych w Mrzygłodzie, w myśl wniosku ks. prob. Kociszewskiego wyasygnowano jednorazowo 100 rb.

Koziegłówki.

Teren działalności Rady Miejscowej Opiekuńczej, której prezesem jest ks. proboszcz T. Urbański, obejmuje następujące miejscowości: Koziegłówki — opiekun p. Walenty Marchewka, Gliniana Góra — opiekun p. Jan Derejczyk, Krusin — opiek. p. Walenty Wylon, Markowice — p. Szczepan Psonka, Mysłów—p. Paweł Maroń, Nadwarcie — p. Maciej Skała, Lgota Górna — p. Wojciech Noszczyk, Miłość — p. Józef Kupicha, Nabrzerz — p. Antoni Cesarz, Osiek — p. Stanisław Bereza, Winowno — p. Franciszek Cesarz, Pustkowie Lgockie — p. Piotr Sutor, Postęp — p. Jan Kostarczyk, Rzeniszew p. Wojciech Sapota. Pustkowie Pińczyckie — p. Antoni Uchost, Huta Szklana — p. Ignacy Duda, Zabijak — p. Antoni Bętkowski, Oczko — opiekun p. Józef Kupicha.

Z powodu utrudnionej komunikacji R.M.O sprawozdań ostatnio nie przedstawiała.

Poraj.

Przewodniczącym Rady jest p. Wincenty Bujnowski. Posiedzenia odbywają się w czwartki po 1 i 15 każdego miesiąca w lokalu urzędu gminnego. Rada Miejscowa opiekuje się 150 rodzinami i utrzymuje ochronkę.

Pol.

Z widowni wydarzeń.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 25-go lipca.

Rosyjski teren walk:

Ataki słabszych oddziałów rosyjskich na południowy-wschód od Rygi i patroli nad Dźwiną odparliśmy.

W grupie armii Linsingena ataki nieprzyjacielskie na froncie Stonówki na południe od Beresteczka dotarły do najprzedniejszych linii obronnych na niewielkiej przestrzeni.

Na zachód od Burkanowa samolot rosyjski zestrzelony został w walce napowietrznej.

Zachodni teren walk:

Na północ od rzeki Somme po nieudanym ataku angielskim z dnia 22 lipca, wczoraj złączone zostały siły angielsko-francusko na froncie Pozieres-Mourepas do rozstrzygającego ciosu. Został on znowu złamany, przeważnie już w ogniu, na poszczególnych miejscach po zaciętej walce pierś o pierś i tak na wschód od Pozieres, przy lasku Fouraux, pod Longueval i pod Guillemont. Odznaczyli się znowu świetnie grenadjerzy brandenburscy i waleczni sasi z 104 pułku rezerwy.

Na północ od rzeki Somme Francuzi równocześnie wielkie siły wysunęli do szturmu w odcinku Estrees-Soyecourt, który tylko na połu-



Ostrzeliwanie nieprzyjacielskiego latawca.

dnie od Estrees przejściowo zdobył teren, zresztą rozbił się wśród silnych, krwawych strat dla przeciwnika. W okolicy Mozy chwilami silne walki artyleryjskie.

Na lewym brzegu rzeki rozwinęły się nieznaczne walki granatami. Po prawej stronie nieprzyjaciel ponowił kilkakrotnie swe próby odbicia grzbietu „Zimnej Ziemi". Odparliśmy go ogniem izolacyjnym.

Na północ od Balschweiler (Alzacja) jeden z naszych patroli przywiódł z pozycji francuskiej 30-tu jeńców.

Porucznik Baldamus na południe od Binarville zestrzelił dwupłatowiec francuski i tem samem czwartego przeciwnika uczynił niezdolnym do walki.

Bałkański teren walk:

Żadnych ważniejszych wydarzeń.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 24-go lipca:

Rosyjski teren walk.

Położenie jest niezmienione. Na wzgórzach na północy od wąwozu Peislep i pod Sobaczewką na Wołyniu odparto ataki rosyjskie.

W Galicji wschodniej na południu od Dniestrn ogniem artylerji ndaremniono zbliżenie się oddziałów nieprzyjacielskich.

Na północy od Dniestru wojska nasze wykouały skuteczne napady nocne.

Włoski teren walk:

Przeciwko stanowiskom naszym na południu od Vai Lugana, oraz w okolicz Panevegio i Pellegryno skierował nieprzyjaciel bez najmniejszego powodu swe silne ataki.

Liczne bataljony włoskie ruszyły o świcie około Cima Musora, wzdłuż pasma granicznego dwukrotnie do ataku. Za każdym razem przeciwnik musiał się cofać z najcięższemi stratami.

W okolicy Monte Zebio załamały się w ciągu przedpołudnia cztery natarcia.

Po południu Włosi powtórzyli jeszcze dwukrotnie atak na półnvcne skrzydło naszego frontu. Zostali oni odparci z dużemi stratami.

Na wzgórzach na północy i południu od wzgórza Panevegio, w ciągu nocy, załamały się jeszcze ataki skierowane na Fedaja i na wzgórza na południu od Pellegrino.

Na frontach — Karyntyjskim i Isonzo nie wydarzyło się nic znamiennego,

Bałkański teren walk:

Nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von HOEFFER
Feldmarszałek-porucznik.

Sprawozdanie admiralicji austrjackiej.

WIEDEŃ (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 24 go lipca:

Eskadra latawców morskich, nocy dzisiejszej, obrzuciła bardzo skutecznie bombami ciężkiemi, lekkiemi, oraz wzniecającemi pożary — urządzenia wojskowe w San Giorgio di Nowara i Gorgo Monfalcone. Za obserwowano liczne silne pożary. Mimo zaciekłego ostrzeliwania latawce powróciły szczęśliwie.

Dowództwo Floty.

Komunikat rosyjski.

PIOTROGRÓD 22 lipca (BTW). Główny sztab generalny donosi 22 lipca po południu:

F r o n t z a c h o d n i: Na lewem skrzydle stanowisk ryskich trwają walki z wojskawi niemieckiemi.

W okolicy wsi Martyszki (11 klm.) na północnym-wschodzie od Smorgoni, powiodło się na wziąć kawałek rowu nieprzyjacielskiego przy pomocy nocnego ataku.

Ciężka artylerja niemiecka ostrzeliwała nadzwyczaj gwałtownie odciaek na wschodzie od Baranowicz.

Na południu od Lipy wojska nasze odrzuciły nieprzyjaciela dalej wstecs, posunęły się naprzód przez miasteczko Beresteczko i zyskały teren ku zachodowi.

G a l i c j a. W okolicy wsi Worocieta (6,5 klm. na południu od Tatarowa), na drodze Delatyn — Maramarosz — Szigeth, wydarliśmy nieprzyjacielowi wczoraj kilka pagórków, wzięliśmy jeńców i zdobyli 3 karabiny maszynowe. W tej samej okolicy na wschodzie od miejscowości Jarańcze (9 klm. na pół.-zachód od Delatyna) wzięliśmy do niewoli kompanię ustrjacką z karabinami maszynowymi.

Nastrój we Francji.

Wiedeńska „Reichspost" zwraca uwagę na zbliżający się kryzys we Francji:

Prasa paryska mówi jeszcze o zwycięstwie pod Verdun, lecz w narodzie dojrzewa przeświadczenie, że twierdza po pewnym czasie paść musi. Znamiennemi są również energiczne zarządzenia, jakie poczyniono, ażeby przeciwdziałać ogólnemu nastrojowi niezadowolenia. Zebrania są zakazane, zakłady publiczne na skutek rozporządzenia ministerjum, zamykane sę wcześnie, ponownie ograniczono handel bronią i obostrzono czynność" względem mętów, których jest mnóstwo w kraju.

Niebezpieczeństwo grozi niemal na każdym kroku, mnożą się zabójstwa, rabunki są na porządku dziennym, całość przedstawia odrażający obraz zdziczenia obyczajów. Przestępcami w większości wypadków są urlopowani żołnierze.

Ludność cywilna liczy się z możliwością rewolucji; emigracja do Szwajcarji przybiera coraz większe rozmiary, emigranci chcą tam doczekać się nadejścia lepszych czasów.

W wielu miejscowościach kobiety podmawiają, by państwu nie wydawać złota, bo to przedłuża wojnę. W całej Francji odczuwa się coraz bardziej nastrój przeciwwojenny.

Deklaracja Rady Miejskiej.

Onegdaj na posiedzeniu inauguracyjnem Rady miejskiej m. Warszawy dr. Babiński wybrany z pośród radnych przez losowanie odczytał deklarację zbiorową grup Rady Miejskiej, stojących na jednej platformie.

„W chwili olbrzymiego napięcia wojny obecnej, która zwaliła na naród polski brzemię klęsk materjalnych, ale jednocześnie otworzyła przed nim widoki odbudowania własnego państwa, powołany został do życia samorząd stołecznego miasta Warszawy.

„Odczuwając powagę chwili historycznej, tak wielkie w narodzie budzącej nadzieje, my, pierwsza rada miejska stolicy polskiej, utworzona w przeważnej większości swojej w drodze dobrowolnego patrjotycznego porozumienia się różnych warstw i odłamów społecznych, oraz różnych kierunków politycznych polskich, składamy na pierwszem, uroczystem zebraniu naszem następujące oświadczenie:

„Do gospodarczej i kulturalnej działalności powołani, siły i umiejętności nasze ku temu wytężymy. aby gospodarstwo i kulturę Warszawy w duchu narodowym i na podstawie równouprawnienia obywatelskiego podźwignąć, aby klęski i ciężary, jakie wojna miastu przyniosła i jeszcze przynieść może — złagodzić, przedewszystkiem zaś, aby ludność pracującą, tak ciężko przez wojnę dotkniętą, materjalnie i moralnie ratować. Te prace nasze pełnić będziemy w rozumieniu, że samorząd Warszawy jest pierwszym krokiem do odbudowy państwa polskiego. Niepodległe państwo polskie, wyposażone w organy i środki, niezależność jego wyrażające i zabezpieczające — oto cel najwyższy dawnych i obecnych wysiłków narodu polskiego.

„Oto i nasz święty cel, do którego dążymy. W przekonauiu, że wojna obecna cel ten ziści, składamy hołd wiernym synom Ojczyzny, którzy od półtora wieku przelewali i przelewają krew za wolność i niepodległość Polski".

Deklaracji tej wszyscy wysłuchali stojąc (z wyjątkiem przedstawicieli socjalistów i żydów), poczem rozległy się okrzyki:

Niech żyje Polska!

Deklaracje dodatkowe złożyli; radny Józef Ciszewski imieniem „bloku socjalistycznego", radny Kronberg imieniem socjal-demokratów i radny Hirszhorn imieniem komitetu żydowskiego.

Po przemówieniach żydowskich i socjalistycznych zabrał głos przewodniczący Rady dr. Brudziński, oświadczając, że deklaracja ogólna w swej zasadniczej treści, zawiera również postulaty socjalne, tylko zapowiada nie nienawiść dla jakiejkolwiekbądź klasy, ale zwiastuje miłość całego narodu.

Huczne oklaski sali towarzyszyły tym słowom.

OKRUCHY.

Mój duch marzy — o północy —
Taki błędny—duch tułaczy,
O tej sile, o tej mocy,
Co nam piersi ma poznaczyć...
O potędze tej — ogromnej,
Co — podobna do płomieni —
Dusz płakanie, jęk bezdomny
W jeden wielki Czyn zamienił...

Mój duch marzy o tym świecie —
Co z uśpienia echa zbudzi —
Wskrzesi nowe jasne życie —
Nowe serca w piersiach ludzi! ..
Ześle do nich Prawdy strumień,
Zagrzmi śpiewem niezagasłym:
Nowych pragnień i zrozumień —
Dnia nowego grzmiącem hasłem...

Er. Em.

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dn. 26/VII.

Pożyczka miejska.

Na ostatniem posiedzeniu radnych miejskich i zarządu miasta poruszano sprawę zaciągnięcia pożyczki w wysokości pół miljona rubli. Po dłuższych pertraktacjach magistrat zawarł z Bankiem Handlowym w Warszawie umowę, w której tenże wyraża swoją zgodę na udzielenie miastu Sosnowiec dalszej pożyczki w wysokości 500,000 rb. w b o n a c h, na pokrycie bieżących wydatków miejskich.

Nadesłane nam łaskawie przez sekretarjat Rady miejskiej sprawozdanie z posiedzenia, mówi z tego powodu: „Warunki są w zasadzie te same, na jakich bank udzielił gminie miejskiej w zeszłym roku pożyczki w wysokości 650,000 rb. Podług treści wniosku magistratu, pożyczka ta jest niezbędną na zaspokojenie potrzeb miejskich, wykazanych w budżecie na rok 1916/17".

„Podniesienie tej sumy pożyczkowej nie nastąpi jednorazowo lecz w miarę potrzeb kasy miejskiej. Po nieznacznej dyskusji nad wyszczególnionymi warunkami kontraktu, takowy został przez zebranych zaakceptowany".

Tyle „sprawozdanie".

Dla nas cała ta sprawa całkiem inaczej się przedstawia.

Bank Handlowy, który na bonach zrobił dobry interes, bonów tych pewną część wycofał z obiegu tylko na skutek domagań się zarówno opinii publicznej jak właścicieli zakładów przemysłowych i kopalń, które tym sposobem chciały ukrócić spekulację bonami. Pewną część wypuszczonych bonów wycofały same firmy, drogą zwykłego skupywania. Ile jest ich jeszcze w obiegu— trudno orzec — jest ich dzisiaj jeszcze zawiele — na agio dają ciągle zarobek lichwiarzom i spekulantom wszelkiego rodzaju.

Kwestja bonów stanowiła do niedawna sprawę bardzo zaognioną. Teraz chce ją zaognić na nowo Bank Handlowy? Należy gorąco przeciwko temu zaprotestować. W pierwszym rzędzie powinny uczynić to firmy i osoby, których bony są jeszcze w obiegu lub w posiadaniu Banku Handlowego. Bank niema prawa wypuszczać poraz drugi wycofanych bonów w obieg. Jeżeli chce udzielić miastu pożyczki, niechaj ją udzieli w walucie rosyjskiej. Puszczanie powtórne wycofanych bonów w obieg byłoby samowolą, którąby pociągnęła daleko idące konsekwencje.

Bank Handlowy — jak można wnosić z przebiegu sprawy w jej innem oświetleniu — waha się z postawieniem ostatniego kroku. Liczyć się musi z opinią publiczną. Sprawa przeto nie jest stracona.

Miasto ma przed sobą przecież inne drogi do zaciągnięcia pożyczki, jeżeli już jej tak koniecznie potrzebuje. Sprawa jest nader ważna i wymaga wszechstronnego wyjaśnienia.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Z poczty miejskiej.** W tych dniach ukażą się w sprzedaży 6-groszowe nowe marki poczty miejskiej.

Marki te będą trójkątne różowego koloru.

Niezależnie od tego z dniem 1-go sierpnia wprowadzoną zostanie w życie nowa taryfa opłat od listów i depesz.

— **Z ambulatorjum miejskiego.** Godziny przyjęć od 2-ej do 4-ej popołudniu.

— **Ściąganie kar.** Ci z mieszkańców miasta, którzy „skazani zostali za różne przekroczenia w drodze administracyjnej na kary pieniężne" i kar takich pomimo nawoływania organów policji miejskiej do obecnego czasu nie wpłacają. Obecnie w wypadkach takich nie mogąc dłużej zwlekać, policja zastosowywa do winnych aresztowania.

RÓŻNE.

— **Rzadki jubileusz.** Pan Karol Lubliński, werkmistrz z Huty Katarzyna, doczekał się w bieżącym miesiącu 45-letniego jubileuszu swej pracy w Towarzystwie Zjednoczonych hut „Królewska" i Laura". Z powodu wojny i przerwania działalności w Hucie Katarzyna, tylko najbliżsi przyjaciele obchodzili rocznicę wspólnie spędzonym wieczorem na miłej pogawędce o minionych czasach. Panu Lublińskiemu, który pomimo 64 lat, jest rześki i pełen sił, przyjaciele i koledzy z Huty Katarzyna złożyli życzenia, aby doczekał zdrowo

i szczęśliwie w pomyślniejszych warunkach 50-lecia pracy.

— **Ciekawe zjawisko.** W dniu onegdajszym zarówno miasto nasze jak okolice najbliższe były świadkami rzadkiego a ciekawego zjawiska atmosferycznego. Na Starym Sosnowcu deszcz lał jak z cebra, podczas kiedy w mieście była zwykła pogoda. To samo można było obserwować w Czeladzi. Jedna połowa miasta była wprost pod wodą od lejącego deszczu, druga natomiast ucierpiała od strumieni, płynących z zalanych terenów. Tutaj ludzie spokojnie zajęci byli sprzętem w polach. Również podobny wypadek zaszedł w Olkuszu i Sławkowie.

— **Liczba żebraków maleje.** W czasach normalnych Sosnowiec liczył z górą 200 żebraków płci obojej, którzy posiadali swoją własną „organizację" a nawet mieli w środowisku swojem tak zwanego sołtysa i podsołtysa, zadaniem których było zbierać w imieniu licznej rzeszy datki i dzielić w równych częściach. W czasie obecnej wojny i z uwagi na niepopieranie żebraków, ci udawali się na żebraninę w podróż nawet poza kordony. Pielgrzymki ich kończyły się często niefortunnie. ponieważ włóczęgów osadzano w areszcie.

Jak twierdzą dzisiaj żebracy, Sosnowiec z liczby poprzednich tak zwanych zawodowych żebraków, liczy zaledwie 37 płci obojej, reszta wraz z sołtysem ulotniła się w niewiadomym kierunku.

— **Ofiara.** Pozostałość od kupna wieńca na trumnę ś. p. Witolda Jabłońskiego, sierżanta Legionów Polskich rb. 6 kop. 60 złożono na rodziny po poległych legionistach przez grono urzędników T-wa „Hr. Renard".

TEATRY—KINEMATOGRAFY.

— **„Kino-Oaza"** (ul. Trzeciego Maja, vis-a-vis dworca kolei Warszawsko-Wiedeńskiej) demonstruje od dnia wczorajszego wielki dramat w 6 częściach p. t. „Grzesznik". Szczegóły w ogłoszeniach, programach i afiszach.

— **„Zacisze"** od czwartku b. m, wystawia francuską farsę w trzech aktach p. t. „Wyborny kawał" w tłomaczeniu C. Danielewskiego. W przerwach program obrazów.

Z Będzina.

+ **Stan zdrowotny.** Od kilku dni zasłabnięć na tyfus plamisty nie ujawniono.

+ **Przestrzeganie czystości.** Dziś wszystkie dzieci szkółek żydowskich pociągnięto do wyparowania w szpitalu na Warpiu.

+ **Restauracje.** Dużo restauracji zaprzestało przygotowywania obiadów gdyż obdzieranie klijenteli za mikroskopijne przekąski jest nader korzystne i niekłopotliwe. Przy sprzedaży piwa restauracje potajemnie sprzedając trunki wyskokowe, — robią dobry interes na swych zakąskach, nibyto z powodu drożyzny artykułów spożywczych. Niektóre ceny zakąsek: plasterek milimetrowej grubości kiełbasy na kawałku chleba kopiejeczek 15; kawałek cieniutki zwyczajnego sera a przy dobrym humorze szynkarki z dodaniem odrobiny chleba kop. 15; połówka kawałka śledzia kop. 5; serdelek z domieszką wołowego i innego mięsa kop. 20 i t. p. Jedna z restauracji pobiera nawet po 5 kop. za światło od osoby.

+ **„Chleb" Epsteina i S-ki.** Sprzedawany dziś chleb wypieku piekarni „Epsteina i S-ki" jest nie do użycia, lepi się niczem glina. Chleb ten nabywa się za dodatkowemi kartami chlebowemi, w zamian kartofli.

+ **Kartofle.** Od czasu rozpoczęcia sprzedaży tegorocznych kartofli dużo osób cierpi na zaburzenia żołądkowe.

+ **Kradzież.** Z pola Walentego Ciołka skradziono nocną porą kilkadziesiąt snopków zboża; kradzieże warzyw z ogrodów są na porządku dziennym.

Z Niwki.

W niedzielę dnia 29 b. m. o godz. 3 popoł. odbędzie się w sali T-wa Muzyczno-dramatycznego w miejscu zebranie organizacyjne zatwierdzonego przez władze z prawem działania na obchód dąbrowski, T-wa antyalkoholicznego „Zdrowie". Najuprzejmiej uprasza się wszystkich interesujących się o przybycie na zebranie celem współdziałania w rzeczonej sprawie.

Z Olkusza.

(Korespondencja własna „Kurjera Zagłębia").

Kursy nauczycielskie rozpoczęły swoją działalność uroczystem nabożeństwem, na którem byli obecni zarówno profesorowie jak słuchacze i słuchaczki z pośród miejscowego nauczycielstwa ludowego. Przeważają słuchaczki. Władze okupacyjne austrjacko-węgierskie udzieliły zasiłku słuchaczom w sumie koron 100 na osobę, na cały czas (jeden miesiąc) trwania wykładów.

Powstała inicjatywa założenia w Olkuszu gimnazjum męskiego' Projekt znajduje poparcie i ma wszelkie dane realizacji. *r.*

Z Kielc.

(Korespondencja własua „Kurjera Zagłębia"),

Miasto nasze podczas wojny pod względem zaludnienia rozrosło się, jeśli można w ten sposób wogóle wyrazić się, ze względu na anormalne warunki wytworzone przez wojnę. Wzrosła liczba jego ludności — liczy bowiem obecnie około 80 tysięcy mieszkańców. W tem połowa prawie — to ludność żydowska; ściągnęła tutaj ze wszystkich stron, nawet z wiosek i miasteczek galicyjskich. Ludność ta z właściwą rasie swojej ruchliwością trudni się handlem i wogóle pośrednictwem wszelkiego rodzaju. Ma się bardzo dobrze — wojny nie odczuwa w takim stopniu, jak druga połowa ludności.

Okupacja nasza t. j. część Królestwa Polskiego, znajdująca się we władzy monarchji austro-węgierskiej, podzielona jest na tyle kraików, ile powiatów. Nie wolno bowiem nic z artykułów żywnościowych przewieźć z powiatu do powiatu bez specjalnego pozwolenia. Zdarza się, że bogaty powiat, zasobny w płody rolne, nie jest bardzo zaludniony, podczas kiedy znów naodwrót biedny, jak np, kielecki, musi żywić miasto gubernialne o stutysięcznej ludności. Stąd, jak na stosunki miejscowe — drożyzna i nędza.

Gospodarka miejska miejska p. Kozłowicza, prezydenta miasta, znalazła uznanie u generał gubernatorstwa lubelskiego. P. Kozłowicz na nieużytkach podmiejskich w r. b. swoim kosztem zasadził ogrodowiznę, z której korzystają już dzisiaj przeważnie ludzie biedni. Na przestrzeni około sześciu morgów — bardzo piękne warzywa, reszta — kartofle sadzone w t. zw. kopcach. Jest to czyn wysoce szlachetny, zwłaszcza dzisiaj, kiedy naogół nędza wśród ludności ubogiej wzrasta. Przy uprawie ziemi i sadzeniu kartofli znalazło pracę bardzo wielu ludzi.

W celach filantropijnych, roboty w polu i ogrodach prowadzone były na dużą skalę ze strony J. E. ks. biskupa Łosińskiego, który na rzecz biednych obsiał zbożem i ogrodowizną sporą ilość ziemi, przy której pracuje do tej pory wiele kobiet i dzieci. Przez cały czas wojny ks. Biskup żywił z własnych funduszów setki biedaków. Co wtorek i środę ks. kapelan Sonik wydaje do dziś dnia biednym chleb i różne produkty spożywcze pierwszej potrzeby, z kuchni zaś ks. Biskupa korzysta bezpłatnie i codziennie do 1000 osób. Pomimo ciężkiej i długotrwałej choroby ks. biskup nie ustępuje ze stanowiska ani na chwilę. Dzisiaj jest na drodze do zupełnego wyzdrowienia.

Jeszcze przed kilku laty w Kielcach były 2 kościoły parafialne: jeden — Katedralny pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny, drugi — św. Wojciecha. Pozatem jeszcze kościołek seminaryjny św. Trójcy. S. p. X. biskup Kuliński zainicjował nową parafję. Odłączono 12 tysięcy parafian i utworzono nową parafię — św. Krzyża. Budowa kościoła nie jest jeszcze wykończona, zwłaszcza wewnątrz — przy energji jednak i zabiegliwości nowego proboszcza, ks. kanonika Bożka, b. proboszcza sosnowieckiego, szybko postępuje naprzód. Ks. Bożek zaraz na wstępie spotkał się ze szczerem zaufaniem swoich parafian. J. E. ks. Biskup szczególną opieką otacza nową parafię św. Krzyża, praca więc ks. kanonika Bożka zakreślona bardzo szeroko. Czeka go nietylko jedno dokończenie budowy kościoła, ale cały szereg innych prac, którym przecież napewno podoła.

Kasy współdzielcze i kółka rolnicze rozwijają się bardzo dobrze; dosięgły nawet imponujących cyfr. Przy parafji św. Wojciecha, w domu, wystawionym kosztem wiosek okolicznych, mieści się sklep spółkowy wiejski i rodzaj herbaciarni, gdzie po nabożeństwie oraz w dni powszednie ludzie znajdują posiłek i napoje bezalkoholowe. Samopomoc ta wyraźnie się zaznacza w innych miejscach.

Naogół okolica postępuje naprzód— znać silny ruch i postęp.

Kielczanin.

Wieści ze stolicy.

□ **Potajemne gorzelnie.** Milicja 3-go komisarjatu dokonała rewizji w mieszkaniu Kiwy Weintrauba przy ul. Konwiktorskiej, gdzie wykryto kompletnie urządzoną gorzelnię potajemną. Znalezione 2 beczki z zacierem, cztery beczki puste, kocioł, chłodnik i inne przedmioty potrzebne do fabrykacji spirytusu, złożono w jednym pokoju i opieczętowano. „Gorzelanego" Weintrauba aresztowano.

Przy ul. Gęsiej w mieszkaniu Joska Bursztyna, milicja wykryła potajemną gorzelnię, w której przygotowywano „wódkę" z melasy. Właściciel gorzelni Bursztyn ustawił aparat na kuchni przy piecu i zaopatrzył się w różne utensylia, potrzebne do fabrykacji spirytusu. Miejsce, gdzie odbywało się „pędzenie" wódki, było ogrodzone zasłoną, za którą znajdowały się 2 beczki napełnione melasą i 3 — różnymi kwasami, płynami i wodą. „Dystylarnię" opieczętowano, a Bursztyna aresztowano.

Z kraju.

□ **S. p. dr. Maurycy Rudzki.** Zmarł w Krakowie po ciężkiej chorobie profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Maurycy Rudzki, dyrektor obserwatorjum astronomicznego. Zmarły pochodzi z Wolbromia; urodził się w r. 1862.

□ **Kolumny robotnicze w Królestwie Polskiem.** Z Wiednia donoszą do „Nowej Reformy": Na specjalnej konferencji, która odbyła się w generał-gubernatorstwie w Lublinie, omawiano szczegółowo sprawę kolumn robotniczych. Konferencja zastanawiała się nad rozmaitemi ułatwieniami, idącemi w kierunku podwyższenia zapłaty, określenia okręgów pracy, do których kolumny te mają być przydzielone i zniesienia względnie złagodzenia zarządzeń przymusowych. W każdym razie istnieje w generał-gubernatorstwie tendencja uikania przy poborze robotników wszelkiej niepotrzebnej presji.

□ **Szkoła muzyczna w Lublinie.** Towarzystwo muzyczne czyni energiczne zabiegi około stworzenia szkoły muzycznej. Obecnie już załatwionem zostało porozumienie z warszawskiem Konserwatorjum muzycznem następującej treści: „W Lublinie od nowego roku szkolnego 1916 — 17 otwartą zostanie szkoła muzyczna z kursami: wstępnym, niższym i średnim. Uczniowie, kończący te trzy kursy, będą mieli prawo wstępu na wyższy kurs konserwatorjum muzycznego".

□ **Związek włościański.** W Lublinie odbyło się poświęcenie lokalu nowopowstałego Związku włościańskiego przy ul. Początkowskiej. W tym lokalu mieścić się będzie biuro zarządu Związku i zarazem sklep współdzielczy włościański z produktami miejskiemi i artykułami zapotrzebowania wsi. Instytucję tę, jako powstałą z samorzutnej inicjatywy włościan, ze zrozumienia potrzeby organizowania się i pracy dla wspólnego dobra, powitano z największem uznaniem.

□ **Alarmujące plotki.** Z Chełma donoszą: Ofiarą zamętu w umysłach ludności wskutek ofenzywy rosyjskiej padło kilka osób z okolicy Chełma, które posługując się zbyt żywą wyobraźnią, rozsiewały wbrew zakazom władz niepokojące pogłoski. Jak komenda okręgowa zawiadamia obwieszczeniami, w gminie Cyków, koło Chełma, znalazło się kilka osób, które musiały być ukarane za rozsiewanie fałszywych i alarmujących nowin.

Bliskość terenu wojennego spowodowała pewien nerwowy niepokój między rosyjskimi jeńcami, pracującymi w mieście lub w okolicy. Dlatego publicznie obwieszczeniami przypomniano ludności, jaką karę pociąga za sobą przechowywanie zbiegłego jeńca rosyjskiego. Jako odstraszający przykład ogłoszono ukaranie niejakiej Anny Zielińskiej, która za przechowywanie zbiega-jeńca rosyjskiego została aresztowana, a jej budynki budynki spalone.

□ **Gęsi z Królestwa Polskiego** Według informacji pism poznańskich magistrat w Gnieźnie sprowadził znaczną ilość chudych gęsi z Królestwa Polskiego i sprzedaje je mieszkańcom po 9 marek. Jedna rodzina może nabyć najwyżej dwie gęsi. Magistrat sprowadził gęsi w tym celu, aby nabywcy je tuczyli, głównie dla uzyskania z nich smalcu.

„Anti-militaryści".

„D. W, Ztng." donosi, że sąd polowy komendantury wojskowej w Krakowie osądził w jednym tylko dniu 7 b.m, cały szereg spraw o uchylanie się od służby wojskowej.

Skazani zostali: kupiec Beniamin Spiro na 2,000 koron grzywny i 10 mies. zaostrzonego aresztu garnizonowego, właściciel cegielni Ajzyk Grunschlag na takąż karę, jubiler Abram Larnel na 10 miesięcy aresztu i 4,000 koron grzywny, handlarz Hersz Goldstein na 9 miesięcy aresztu i 1,200 koron grzywny, kuśnierz Nathan Moslowicz na 7 miesięcy aresztu i 1,200 koron grzywny, zegarmistrz Jankiel Rozencwajg na 7 miesięcy aresztu i 1,000 koron grzywny, Aron Scheller — na 5 miesięcy aresztu i 1,000 koron grzywny.

Z powyższego widać, że wszyscy skazani należą do jednej narodowości, która skwapliwie uczestniczy we wszelkich „operacjach" wojennych, ale tylko takich, gdzie można zgarniać złoto, usilnie jednak wykręca się od „operacji", w których można przelać krew w obronie kraju.

Z różnych stron.

□ **Biskup Cieplak odwiedza rannych w Piotrogrodzie.** JE. Biskup Cieplak w towarzystwie ks. Iwickiego odwiedził w tych dniach rannych żołnierzy katolików w lazarecie Pałacu Zimowego. Powitały Biskupa starsza siostra lazaretu Matuszkina i dr. Kibortówna. W jednej z sal zgromadzono rannych katolików, którzy serdecznie witali Dostojnego Gościa. Biskup rozmawiał z każdym z ranionych osobno, następnie zwiedził cały lazaret, przyczem objaśnień udzielała dr. Kibortówna. Po kilkugodzinnym pobycie w lazarecie i zdjęciu grupy JE. opuścił Pałac Zimowy, żegnany serdecznie przez wszystkich. Tegoż dnia Biskup wizytował także rannych żołnierzy katolików w lazarecie przy ministerjum oświaty, podejmowany również z wielką uprzejmością przez personał sióstr miłosierdzia i starszego lekarza dr. Nieznanowa, b. prof. uniwersytetu warszawskiego.

□ **Jubileusz czeskiej Akademii Umiejętności.** Czeska Akademia Umiejętności imienia cesarza Franciszka Józefa w Pradze obchodziła w ostatnich dniach dwudziestopięciolecie swego istnienia. Założona została w r. 1891, a uroczyste jej otwarcie nastąpiło z końcem maja tego samego roku. Obchód jubileuszowy z powodu wojny został odłożony, odbyło się tylko zwyczajne walne zgromadzenie, na którem prezes prof. dr. Karol Vrba przypomniał przypadającą rocznicę jubileuszową i podniósł działalność naukową Akademii w ciągu minionego dwudziestopięciolecia.

□ **Skazanie spekulantów.** Josek Singer, Mojżesz Beck, Weiss, Steiner i Samuel Singer, którzy się chcieli zbogacić na rannych żołnierzach w szpitalu, dając im kiepski wikt, skazani zostali przez sąd w Budapeszcie na wielkie kary pieniężne i po kilkanaście miesięcy więzienia.

□ **Upominek cesarza.** „Neues Wiener Journal" donosi, że ces. Franciszek Józef polecił kancelarji gabinetowej, aby gospodarzowi z Szegely, Marcinowi Adorja, którego ośmiu synów walczy w szeregach, a z nich trzech jest rannych, przesłano 5,000 koron i zegarek srebrny, opatrzony monogramem cesarza.

□ **Żołnierz 36 razy operowany.** Dla wielu operacja przedstawia się jako największe niebezpieczeństwo życia. Pochodzi to stąd, że ludzie poddają się operacji dopiero w ostateczności, wówczas kiedy już nic nie może pomódz. Operacja odbyta jednak wcześnie najczęściej ratuje życie, a że nie każda jest tak straszną, jak się niektórym wydaje i że można przetrzymać nawet niejedną operację — możemy dowiedzieć

się od żołnierzy, którzy przebyli kilka, wyleczyli się i nic im nie brakuje. Wszystkich jednak prześcignął pewien żołnierz angielski, który, jak donoszą dzienniki londyńskie — walczy od początku wojny i przebył 36 operacji szczęśliwie.

☐ **Uratowany przez granat.** O niezwykłym wypadku donoszą dzienniki niemieckie: Syn wachmistrza policji z Pasawy, niejaki Farnbacher podczas ostatnich walk pod Verdun wpadł przypadkowo w bagno, przyczem im się z niego więcej wysilał wydostać, tem głębiej zapadał. Po dwóch godzinach takich wysiłków, zupełnie wyczerpany, zrezygnował z chęci uratowania się. Nagle blisko niego uderzył w bagno granat i ciśnienie powietrza wyrzuciło F. z błota na suchą łąkę. Tam znaleźli go później koledzy, zupełnie wyczerpanego lecz całego, miał tylko nieznaczne zadraśnięcie na ręce.

☐ **Surowo ukarany lichwiarz.** Kupiec Paweł Folss w Hochspier w Bawarji, bogaty, bezdzietny człowiek, sprzedał pewnej ubogiej kobiecie, która chciała wykąpać troje swoich chorych dzieci, ćwierć funta mydła za 50 fenigów. Sąd ławniczy skazał Folssa za lichwę wojenną na miesiąc więzienia i 1500 mk. grzywny.

☐ **Plaga myszy polnych.** Z Lugano donoszą: Do całego łańcucha klęsk, jakie spadły na Włochy w ostatnich czasach, przybyła obecnie nowa plaga myszy polnych. Dzienniki piszą że szkody, wyrządzone przez myszy w samych prowincjach Voggia, Bari, Podenca i Avelino wynoszą 150 miljonów lirów.

☐ **W Meksyku.** „Schlesische Volkszeitung" ogłasza zajmującą korespondencję znanego podróżnika, H. Eversa, o stosunkach religijnych w Meksyku. Panujący jest tam Kościół katolicki, ale Kościół ten, jak wogóle wszelka religia, znajduje się w poniżeniu. Prezydenci republiki wierni sługy masonerji, narzucili Kościołowi jarzmo rządowe, odbierając mu nietylko wszelką niezależność, lecz zabraniając nawet wszelkich występów na zewnątrz. Żadnemu księdzu — pisze Ewers — nie wolno inaczej się pokazywać na ulicy, jak w ubraniu cywilnem. Bardzo ostro wkracza rząd, gdy się gdziekolwiek urządza procesję religijną, jak to było niedawno w Puebli. Policja zaaresztowała wszystkich męskich uczestników procesji i oddała ich sądowi. Sąd skazał tych „winowajców na pięć lat — czego? czy więzienia? To nie, lecz służby wojskowej, bo w tym pięknym kraju żołnierkę uważają za karę.

Brzydota — szczęściem.

Być przeświadczoną o swej brzydocie i przyjmować to nie tylko z pogodą, ale brawurą, to jest zwycięstwo nad sobą niepospolite.

Aktorka francuzka p. Polaire dowodzi, że cały swój sukces sceniczny zawdzięcza fenomenalnej — brzydocie. Początkowo chciała się upiększać, stosowała wskazówki kosmetyczne Liny Cavalieri, niebawem jednak przyszła do przekonania, że brzydota nie mniej, jak piękność, wyróżnia kobietę. Trzeba jednak umieć wyzyskać jedną i drugą.

„Urodziłam się brzydką — powiada Polaire — i wcale się tem nie martwię. Przeciwnie jestem rada. Piękna twarz ulega zmianie, brzydka pozostaje nietknięta zębem czasu. Brzydocie zawdzięczam niezwykłe poczucie śmieszności i humor. Przekonałam się, że moja brzydota bawi ludzi. Zaczęłam ją kultywować umiejętnie i zwiększać sztucznie, tak jak kobiety zwykły to czynić z pięknością.

Zwierciadło mówiło mi, że jestem niezrównana i niezwalczona w mej szpetności. Zdecydowałam się zatem być brzydką szczerze i całkowicie, od stóp do głowy; stanąć na biegunie przeciwnym Cavalieri. Starałam się wykrzywiać nogi jeszcze bardziej, niż mi je wykrzywiła natura, mając płaskie stopy, rozpłaszczałam je, nie nosząc obcasów. Zaniechałam kunsztownych fryzur, gorsetów, szminek. Nie zadawałam sobie żadnego trudu ze zwalczaniem natury, przeciwnie, podkreślałam jej niedostatki.

Dzięki takiej metodzie byłam spokojną i zabezpieczoną od złudzeń, a temsamem od zawodów. Byłam uwielbiana przez koleżanki i wolna od zakulisowych intryg. Zatem niech żyje brzydota! Z całego serca pragnęłabym przekonać wszystkie moje „towarzyszki niedoli", że „brzydota jest szczęściem".

A przynajmniej może nie być nieszczęściem, jeśli się ją traktuje z taką wyniosłą dumą.

DOKOŁA WOJNY.

✕ **Olbrzymie straty Rosjan.** „Kölnische Ztg." otrzymała ze Sztokholmu wiadomość, że od początku ostatniej ofensywy do 1 lipca, listy urzędowe rosyjskie wyliczają 265,000 zabitych i rannych w tej liczbie 15,000 oficerów. Od początku wojny wzięto 2 miljony żołnierzy do niewoli. Taką samą liczbą określa się ilość zabitych pod koniec 1915 r.

✕ **Brak amunicji w Rosji.** „Hamburger Nachricht." dowiadują się ze Sztokholmu, że wojsko rosyjskie od początku ofensywy obecnej zużyło takie masy amunicji, iż dostawa z Japonii, będącej głównem źródłem amunicji dla wojsk rosyjskich, nie może już pokryć nowych żądań. Rosja zwróciła się do swych sprzymierzeńców z żądaniem nadesłania jej amunicji. Wykonanie tego żądania natrafia jednak na trudności, pomijając bowiem sprawę własnego zapotrzebowan a, odstąpienie części swych zapasów Rosji połączone jest z nadzwyczajnemi trudnościami komunikacyjnemi.

✕ **Odznaczenie.** Król Bawarski zamianował następcę tronu Ruprechta marszałkiem polnym.

✕ **Straty angielskie.** Poniedział kowy wykaz angielski zawiera 687 nazwisk oficerów, w tej liczbie 228 poległych, i 2,430 nazwisk żołnierzy. Prócz tego 33 oficerów dostało się do niewoli. Straty wtorkowe wykazują 348 oficerów, w czem 110 poległych, i 1891 żołnierzy.

✕ **Żywność dla Luksemburga.** Sprawa zaopatrywania Luksemburga w żywność z Ameryki, na wzór belgijski, stanie się wkrótce faktem, Anglja bowiem i Francja zaniechały nareszcie dotychczasowego oporu przeciwko takiemu prowiantowaniu. W Anglji przekonano się, że Niemcy nie zamierzają rekwirować przywożonych z Ameryki środków żywnościowych. Luksemburg stara się obecnie o zgodę Niemiec na przewóz prowiantów.

✕ **Przeciwko skazaniu sir Casementa.** Z Waszyngtonu donoszą, że senator Gormann zwrócił się do prezydenta Stanów Zjednoczonych z prośbą o polecenie ambasadorowi amerykańskiemu w Londynie, aby użył wszelkich możliwych sposobów ku zamianie kary śmierci, wydanej na sir Rogera Casementa, na inną łagodniejszą. Prezydent odpowiedział, że uczyni wszystko, co jest w jego mocy, aby życzeniu temu uczynić zadosyć.

OFIARY.

Dochód z przedstawienia młodzieży w Niemcach na Kwestę Ogólno-Krajową 8 rb. 16 kop. Reżyser Antoni Imiela nauczyciel ludowy w Niemcach.

Dla upamiętnienia uroczystości chrztu Janinki Jurczyńskiej składa ojciec chrzestny rubli pięć na rzecz Wydziału Opieki nad dziećmi przy Miejscowej Radzie Opiekuńczej.

Zarząd Sekcji „Kropli Mleka" przy radzie miejscowej Opiekuńczej potwierdza odbiór wpłaconych w dniu dzisiejszym do kasy Sekcji: 24 rb., 3 kor. 40 hal., 50 fen., jako złożoną za pośrednictwem Sz. Pana przez urzędników Towarzystwa Sosnowieckiego ofiarę zamiast kwiatów na t rnmnę ś. p. Stanisławowej Gadomskiej'

Pan Teofil Jamrocha zamiast biletu na wieczór Sienkiewiczowski składa na „Kroplę Mleka" 3 rb.

Humor i satyra.

Szczyt grzeczności.

Elegantka (trącając przechodnia w oko parasolem): Ach, przepraszam pana.

Przechodzień (z ukłonem): Nic nie szkodzi, zostało mi jeszcze jedno.

Także samorząd.

— Proszę mateczki, co to znaczy samorząd?

— Gdy wyjdziesz na mąż, a weźmiesz dobrze w kluby swego małżonka i zaczniesz go wodzić za nos — to będzie właśnie twój samorząd...

Także oszczędność.

— Człowieku, toż ty palisz cały dzień Boży bezustannie!

— To z oszczędności, mój drogi. Zapałki teraz takie kosztowne, że wolę zapalać cygaro jedno od drugiego.

Fizyka handlowa.

Nauczyciel fizyki: Niech mi Lajbusiowicz powie, jaka jest różnica między parą a elektrycznością?

Lajbusiowicz: Ja zaraz powiem! Parową koleją jedzie się za drobnemi interesami, ale po bankructwie, rozumie pan profesor? po bankructwie — lepsza kolej elektryczna.

Odciął się.

Bankier do ubiegającego się o rękę córki: Jak wielki jest pański dochód?

Konkurent: Jestem naczelnikiem firmy Gold i Silberstein i pobieram 30 tysięcy marek rocznej płacy.

Bankier (z pychą): Akurat tyle, ile moja córka wydaje na chustki do nosa.

Konkurent: W takim razie muszę cofnąć staranie swoje o rękę pańskiej córki. Nie potrzebuję bowiem takiej... zakatarzonej żony.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 7.
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.